

Sędziny_1
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	szamotulski	
Gmina	Duszniki	DU_SD_001
Miejscowość	Sędziny	DU_SD_001

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	1.05.2013 r.	Miejsce wykonania	Mieszkanie informatora
Czas trwania	2 h	Forma i wielkość	Brak danych
Przeprowadzający	M.R.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
DU_SD_001	M	80 l.	brak	Najstarszy członek OSP, przy wywiadzie obecna żona informatora

Informacje etnograficzne	
<i>Tematyka</i>	<i>Pozyskane informacje (ew. cytaty)</i>
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	Podobno jacyś sędziowie byli tu. I stąd Sędziny, od sądu.
Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)	Huby Niegolewskie, Sędzinko, Zalesie, folwark, szosa (dziś droga wojewódzka nr 306)
Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)	Mogielnica, Góry i inne (faktycznie Topolowa Góra), Kąpielnia – trzy stawy niedaleko Mogielnicy.
Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)	Brak informacji.
Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)	Brak informacji.
II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe	
Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych	„Jak Sędziny powstały het, het kiedyś, to tu była szubienica, o tu góra jest, tako góra, i tam szubienica była. I kto się nie podporządkował majątkowi, to tam był powieszany. Ale ci ludzie wszyscy musieli iść i patrzeć na to, żeby się... już przechodzili taki strach, że przyjdą tyż jak nie będą. Przykładowo nie słucham pani, to już – stryczek. Ale tak ci ludzie byli męczeni. Zawiniłeś, powieszony zostałeś, tam go pochowali, aby tyła, że... I patrzcie wszyscy, żeby strach był.

I bez to, tu się nazywało, bo tu był ten punkt rychtyk, Sędziny. Sędziowie. Że jako sędzia główny. A Sędzinko to... podpili to, jakby to powiedzieć [podlegało pod Sędziny] Sędzia główny był tu, a tam [w Sędzinku] podlegali.”

W Sędzinach był kiedyś majątek, który sięgał aż pod Duszniki i Buk do Zalesia. W pierwszej wojnie zasłużeni ludzie podostawali ziemie z tego majątku. Budowali im domek, chlewik, drewnianą stodołę. I osiadali na takich parcelach.

Dużo Niemców było, weźmy tu Grzebienisko, takie huby. Ile tam Niemców było, to tam było – jeden Polak. A ze szczęściu, siedmiu Niemców. Z pierwszej wojny i zostali. W Serbii to tam było dwóch takich. U nas jeden był tylko Niemiec, ale to nie był ani gospodarz, tylko taki gość, nogę sztywną miał. Kombatant, dwóch synów miał w wojsku w II wojnie, oficerów. Jeden porucznik i drugie też jakiś starszy. Bo on jak wojna się zaczynała, to go wyzywali, ty *skiebrze* ty, że Niemcy to skiebry mówili. [A jak wojna się zaczęła to przyjeżdżali do niego synowie], to on by pokazywał wszystkich Paczkowski, tyn, tyn, wyzywał to, jak by powiedzieć. Tam i-

Za Sędzinami w stronę szosy stał folwark. Na tym folwarku na początku XX wieku pracowała babcia informatora.

Kiedyś w Sędzinach stacjonowali ułani. Zajmowali jeden budynek, teraz jest tam budynek mieszkalny, mieli też stajnię.

W stronę Wierzei, 500 metrów od cmentarza, tam gdzie łąka, krzaki, drzewa, to tam chowali ludzi, których wieszali na tej Górze. To nie chowali tak jak dzisiaj, że to tam półtora metra przykładowo, jeno tam dwa czy trzy sztychy, no jak to powiedzieć. No jak łopata jest, że tak mówię. Trzy sztychy to przecież, ktoś gdzieś tam kopał koło tego to jak troszeczka głębiej to już... Kości były. Figura stoi tam na tym miejscu.”

„Na tej Górze w 45. roku to miało wojsko punkt obserwacyjny. Jakąś łączność miało, że mieli taki tyn, zrobiony. I to jak, bo to

było z drzewa, było grube to drzewo tak jedno, drugie, trzecie stało, to jak to zgniło, to jak przyjeżdżali to mówili, o trzeba wymienić. A teraz o, zanikło. ,,

Kiedyś po wojnie trzeba było odpracowywać szarwark w gminie.

Ojciec respondenta opowiadał mu, że w 25, 26 roku, czy 28 tu się paliło, jak ten folwark, co mówiłem. I jak pojechali pierwsi (OSP) i uratowali, to dostali liter wódki od tego gospodarza, że byli pierwsi, i że uratowali mu ten chlew i coś tam.

Przed wojną były we wsi różne stowarzyszenia: Młode Polki (faktycznie: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej), chłopcy należeli do PW (Przysposobienie Wojskowe), stowarzyszenia przygotowującego do wojska. Oni przed wojną trenowali. Zrobili zbiórkę przy szosie, bo kiedyś samochody nie chodziły po szosie jak dzisiaj, tam gdzie rozwalony gościniec i tam się zbierali i szli szosą, jak w wojsku, jakby szła kompania czy pluton. Grupa szła środkiem, a jeden jednym rowem, drugi drugim, jakieś sto metrów przed nimi. I oni im nadawali głosem, bo to nie było radia. Ja pamiętam. Biegali i krzyczeli, że nieprzyjaciel się zbliża. Ale to był tylko taki pokaz. I to wszystko tak się szkoliło przed wojną.

Od 9-10 roku życia dzieci pracowały. Chodzili plewić zboże, przerywać buraki cukrowe. Młodsze dzieci musiały obrobić jeden rząd, starsze dwa. Obrabiali ziemniaki dziabakiem.

[22:30-27:00 szkoła, niemiecko-polska nauczycielka– pisać?]

Dzisiaj nie ma żadnych duchów. Ale kiedyś różności opowiadali. Dużo. Tu w stawku, tam są trzy stawki, no to tam pani się utopiła. Niby że w tym w białym stroju się utopiła. Potem mówili tak: że tam biały pies, w tym parku tam wychodził i ogień z pyska mu szedł. I że jak go ktoś zobaczył to zginął, ogień zginął i pies zginął. I takich jest dużo.

Żona - kiedyś jeszcze opowiadali, że ktoś tam szedł i na środku drogi stały takie złote buciki. Ale wieczór to już był i tak świeciły te buty i dochodzi bliżej, mówi: jakie ładne buty stoją, se wezmę. Tylko się zbliży – nie ma butów.

Jedno to słyszałem, ale to już nie u nas, to już tam w X, bo tam ciotkę miał, jedną, drugą. To tam het kiedyś przed wojną, oni mieszkali tak na środku tej wioski, a na drugiej stronie wioska była i tam był kościół. I żeby tam dojść, trzeba było iść dwa kilometry do wioski i kilometr do kościoła. A krócej można było przez jezioro, tylko jakieś 500 metrów. I opowiadała ciotka, że raz młoda para jechała do kościoła na około, a wracać postanowili przez jezioro. Ale tam, gdzie jest więcej ryb pod lodem, tam lód jest cieńszy. I pojechali przez jezioro i lód pękł i się młoda para utopiła.

[nawiązanie do dużej ilości jezior w okolicy, a prawie w każdym ktoś się utopił] To dużo takich. Albo się już utopił, albo miał się topić, albo go uratowali. Wszędzie. Dużo się w takich stawach chowali za Niemca, w czasie wojny. Trzy stawy niedaleko Mogielnicy nazywały się Kąpielnia, tam kiedyś kopali torf. Stąd te inne stawy też się brały. Raz za Niemca jeden Niemiec wybrał się na polowanie w szuwały, trzciny co zarastały takie stawy. Wziął ze sobą chłopców do pomocy, którym kazał płoszyć ptaki w trzcinach. A oni tam znaleźli uciekiniera. Musiał pewnie w nocy wędrować, a w dzień tak sobie w tej trzcinie usiadł. Nic nikomu nie powiedzieli. Potem to już gadali.

Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne

1.	Św. Andrzeja	Żona – nie świętowało Andrzejków. Kiedyś tego nie było. Nie świętowało się jak teraz, że teraz Andrzejki.
2.	Św. Marcina/11 listopada	Nie obchodzi się, raczej ciężko, nie ma komu organizować, wszyscy by tylko przychodzili na gotowe. Samemu to rogale

		się je i jadło. Dzisiaj jest dużo co sami pieką rogate. Żona też pieką, nie posypywała niczym, jedynie polewała lukrem.
3.	Adwent	Każdy już myśli o tym – jest adwent i będziemy świętować tak jak kiedyś, jak już od rodziców się wzięło. Tak kazali to tak. Trzeba było iść do kościoła, trzeba było iść do spowiedzi, trzeba pościć. Nie tam, że w piątek kiełbasę jeść. Teraz to ludzie daleko od kościoła odeszli.
4.	Św. Mikołaja (Mikołajki)	Kiedyś do butów się wsadzało. Każdy czyścił buty, żeby Mikołaj mu coś w buty włożył.
5.	Wigilia	Przygotowuje się 12 potraw, zostawia się jedno wolne miejsce dla gościa, podróżnika. Za Niemca nie było kościoła, to chodziło się do kościoła do Buku na Pasterkę, o północy. Wracało się nieraz o 3 nad ranem. Kiedyś (lata 60.-70. XX w. i wcześniej) nie było tyle potraw co dziś, bo nie było z czego ich robić. Barszcz czerwony, buraki, placek drożdżowy, gzik z sera, kluski z makiem musiały być, kluski z olejem, pierogów nie było, bo nie było czasu żeby je robić, to pracochłonna potrawa. Każdy się starał aby było jak najwięcej. Siadało się pod wieczór o pierwszej gwiazdce. Siano się kładło na stół pod obrus. Teraz też niektórzy kładą.
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	Rodzinnie.
7.	Sylwester/Nowy Rok	To zależy - jedni jeździli na zabawy, drudzy grali w karty całą noc, przed dwunastą chodzili składać życzenia do rodziny. Jak to kto potrafił grać na czymś, czy na organkach czy na czym innym, to zagrali komuś pod oknami. Ludzie wychodzili ich częstować czym tam mieli. On sam zawsze grywał w karty. W Nowy Rok zawsze o szóstej wieczorem szło się do kościoła. Ksiądz zdawał sprawozdanie z tego, co się wydarzyło w parafii, ile osób zmarło, ile się urodziło itp.

8.	Trzech Króli	Każdy wiedział, że Trzech Króli jest. Niektórzy się przebierali za Trzech Króli i też chodzili.
9.	Kolędnicy	Niektórzy się przebierali za Trzech Króli i też chodzili.
10.	MB Gromniczej	Po wojnie już nie było obchodów, już się wycofywano z tego.
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	Na Tłusty Czwartek smażyło się pączki tyle, żeby każdy się najadł. Na Podkoziołek nie bardzo coś się robiło. Tutaj w Sędzinach nie urządzało się żadnych zabaw.
12.	Topienie Marzanny	Nie było tego zwyczaju w Sędzinach. Raz informator topił Marzannę ze Stowarzyszeniem Niedowidzących w Puszczykowie (incydentalne zdarzenie).
13.	Środa Popielcowa	Idzie się do kościoła, posypuje się głowę popiołem. Zabiera się popiół z kościoła dla tych, którzy nie mogli przyjść z powodu choroby czy starości.
14.	Śródpoście	Nie obchodziło się Śródpościa.
15.	Niedziela Palmowa	Palemkę robiło się samemu z gałązek wierzbowych. Święciło się ją w kościele. Jedną poświęconą bażkę trzeba było zjeść.
16.	Triduum Paschalne	Brak informacji.
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	Zokuniki chodziły – 6 czy 7 osób. Przebierali się za Konia (przyczepiali sitka do boków czy z tyłu, żeby zrobić ogon), do ręki braki różgę, Kominiarza wysmarowanego sadzą z komina, niedźwiedzia w słomie, którego kto inny brał na smycz i poganiał batem (poganiacz, chorąży). Był Muzyk, Dziad i Baba, która niosła koszyk na dary: jaja gotowane i świeże, placek i inne. Tańcowali, grali. I mówiło się: o, zokuniki idą. Ale uciekali przed nimi, bo kominiarz podbiegał do dziewcząt i brudził im buzie, strzelano też naokoło batem, różgą. Zokuniki były jeszcze po wojnie. Sam informator brał w nich udział i wspomina, że raz nawet ksiądz zrobił im zdjęcie. Chodziło się do wszystkich, oprócz tych, którzy byli w żałobie („tam umarł sąsiad, to nie chodźcie”). Teraz pokazują też czasem

		<p>w telewizji, jak chodzą zokuniki w innych wsiach. W Sędzinach tego zwyczaju już nie ma. Ostatni raz widział zokuniki 50 lat wcześniej. (lata 60. XX w.)</p> <p>Pokarm święci się raczej do południa. Piekło się placki drożdżowe, więcej niż jedną blachę, więcej tych blach.</p> <p>Tradycja zajęcia wielkanocnego, który wije gniazdko w ogródku i tam chowa dzieciom słodycze. Teraz to pomału ginie wszystko.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	Brak informacji.
19.	Zielone Świątki	Kiedyś się maילו domy na Zielone Świąta, przywieszało się brzożowe gałązki nad drzwiami, na płocie. Tatarakiem zdobiło się okna – ustawiało na krzyż, zatykało w domu za obrazy. Ale nie wie, dlaczego ani po co. Teraz już to odeszło. Kompletnie.
20.	Boże Ciało	Na Boże Ciało urządza się u nas cztery ołtarze, które dekoruje się brzożkami. Po procesjach jak te ołtarze były rozbierane, to każdy łamał niedużą gałązkę z tych poświęconych brzożek żeby obetknąć pole w czterech rogach, na lepszy urodzaj. Do domu też się brało.
21.	Św. Jana	Nie obchodziło się nocy świętojańskiej.
22.	MB Zielnej	Zrywa się kwiaty do bukietu do poświęcenia w kościele. Ten bukietek potem się suszyło. Jak informator był dzieckiem i większą dziewczynką, jak bolał ząb czy głowa, to mama zawsze nabierała ognia na szufelkę, kruszyła na niego trochę kwiatków z bukietu, trzeba było się nad tym nachylić i wdychać. Na wszelkie bóle „wkładało” się suszone kwiaty z tego bukietu. Nie wiadomo, czy to pomagało, czy ból przechodził sam, ale ludzie mówili – pomogło nam.
23.	MB Siewnej	Niosą zboże do kościoła, ksiądz święci. Informator nie pamięta, żeby na siewnej coś się robiło. Teraz gospodarze zabierają trochę ziarna do kościoła i tam ksiądz poświęci i każdy bierze

		po trochę do siania na pole, przede wszystkim obsiewa się tym zbożem narożniki, żeby odpędzić zarazy, żeby nie wchodziły na pole. Żeby też zaraza nie przeszła od sąsiada, który nie był w kościele i nie obsiał pola święconym ziarnem.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	Przede wszystkim należało ubrać groby. Kiedyś nie było tak jak teraz, że jedzie się do miasta i nakupi dębowych czy świerkowych gałęzi. (zbierało się samemu w lesie). Groby, usypywane, nie kamienne jak teraz, okładało się świerkiem, nie było zniczy, kwiatów. Tylko te, co w ogródku urosły to się zaniósł.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	Brak informacji.
Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe		
1.	Narodziny i chrzest	<p>Jak się komuś urodziło dziecko to każdy kto przychodził w odwiedziny przynosił coś w prezencie: coś do ubrania itp. Składało się życzenia zdrowia. Dalej to funkcjonuje.</p> <p>Nie było zastrzeżeń co do prac, jakie może wykonywać kobieta w ciąży. Na trzeci dzień po urodzeniu dziecka szła krowy doić. Nie tak jak teraz, że od drugiego miesiąca idą na zwolnienie.</p> <p>Chrzci się w kościele. Niektórzy robią wielkie przyjęcie, na sali lub w domu. Kiedyś robiło się przyjęcie w domu, piekło się placka czy babkę. Przychodzili chrzestni, rodzina. Teraz to coraz większe te przyjęcia.</p>
2.	Ślub i wesele	Na początku idzie się dać do zapowiedzi. Trzy tygodnie trzeba było czekać, aż ksiądz faktycznie zapowiedział ten ślub. Nie było zwyczajów związanych z zaręczynami ani z wyposażeniem panny młodej. Jedno, co było ważne, to trzeba było pannę młodą przenieść przez próg. Przyjęcie urządzało się w domu, zależy jaki kto miał dom, lub na sali. Kiedyś śluby przeważnie odbywały się w niedzielę, potem już raczej

		<p>w sobotę. Na przyjęciu zawsze była orkiestra czy zespół. Przeważnie były to osoby ze wsi, dużo było tych wiejskich zespołów, po dwóch, trzech grajków. Było dużo tańców (polka, oberek), można było paść. Wszyscy tańczyli. Muzyka była lepsza, niż teraz jest na weselach, porywała do tańca.</p> <p>Było inaczej, te wesela były inne.</p> <p>Piekło się tort. Zazwyczaj jedzenia i picia było pod dostatkiem. Mniej niż dziś, ale zawsze dużo.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>Kiedy umrze krewny lub sąsiad idzie się odmówić różaniec, zależy kiedy umrze, to dwa czy trzy razy. Zazwyczaj tutaj grzebie się do czterech dni po pogrzebie. Zależy też od tego, czy sala jest wolna. Jest założenie, że jak zmarły leży przez niedzielę, do kolejnego wyciągnięcia z domu. Żona: Są takie przypadki, słyszy się.</p> <p>Jeżeli bliski umrze krótko przed niedzielą to załatwiają, żeby pogrzeb też był jak najszybciej. Teraz ciało zabiera zakład pogrzebowy, trzyma w chłodni, ubiera i przywozi na godzinę przed pogrzebem. Kiedyś każdy leżał w domu. Latem zносиło się „dwie kuchy albo cztery wiadra” piasku, wysypywało się przy ścianie, przykrywało prześcieradłem i na tym kładło się ciało, żeby ten piasek je chłodził. Ale to nie pomagało, jeżeli ciało leżało długo, a w domu było gorąco.</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
	Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa	Brak informacji.
	Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy	Rogale marcińskie, sernik.

III. Tradycje rękodzielnicze		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych		Brak informacji.
IV. Przejawy religijności tradycyjnej		
1.	Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)	Kiedys krzyży było więcej, teraz kilka, nie wie dokładnie, ile ani z kiedy.
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	Brak informacji.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Figura przy mogile mieszkańców zabitych przez właściciela majątku.
4.	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Licheń przede wszystkim, informator był tam 5 razy i bardzo się tym interesuje, Woźniki. Także Westerplatte.
6.	Lokalne odpusty	Parafia pw. NMP i św. Wojciecha. Odpust na MB odbywa się w sierpniu, na św. Wojciecha 28.04. Jeździ się także na odpusty do Dusznik, do Buku i do Niepruszewa; można w tym czasie uzyskać odpust zupełny; przyjeżdżają księża z całego dekanatu.
V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie		
1.	Dożynki	Są gminne dożynki, odbywają się co roku w innej wsi.
2.	Dni gminy/wsi	Brak informacji.
3.	Lokalne festyny	Pożegnanie lata – raz sołtys urządził razem ze strażą. Pożyczyli kuchnię wojskową Bractwa Kurkowego Grzebienisku i zrobili grochówkę. To było ze trzynaście, czternaście lat temu. Były drobne upominki dla dzieci, zabawki, słodycze. Drugi raz

		<p>zrobiono kulig – przyczepkę i sanki doczepiono do traktora i pojechano do lasu i z powrotem. I śpiewali. To było nie tak dawno, ze siedem lat temu.</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>Jeszcze przed wojną w lasku koło cmentarza wylano beton i latem wieczorami urządzano potańcówki. Zwieziono kamieni, zrobili taki podest. Tam się odbywały zabawy, majówki i inne.</p> <p>Teraz istnieje we wsi świetlica, w której otwarciu informator brał udział, jako najstarszy strażak i mieszkaniec. Tam czasem odbywają się różne spotkania.</p>